

Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

najlepszą drużyną CEV Ligi Mistrzów!



Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle wygrała CEV Ligę Mistrzów! W finale najważniejszych rozgrywek w Europie kędzierzynianie pokonali w Weronie włoskie Trentino Itas 3:1 (25:22, 25:22, 20:25, 28:26).

Mecz źle zaczął się dla wicemistrzów Polski, bo od prowadzenia włoskiego zespołu 4:1. Kędzierzynianie może rzeczywiście rozpoczęli niemrawo, ale najważniejsze, że błyskawicznie się podnieśli i zaczęli odrabiać straty. Gdy David Smith zatrzymał na siatce Marko Podrascanina było tylko 8:9, za chwilę gracze ZAKSY zablokowali Nimira Abdel-Aziza i było po 10, a trzy akcje później po skutecznym ataku Smitha polska ekipa cieszyła się z pierwszego w tym meczu prowadzenia.

Gdy drużyna Grbicia dogoniła rywali, mecz stał się niezwykle wyrównany. Fenomenalnie grał Kamil Semeniuk, nie tylko w ataku, ale także w obronie. Efektownymi akcjami popisywał się Aleksander Śliwka, świetnie zagrywkę przyjmował Paweł Zatorski, a pewnym punktem zespołu był też Łukasz Kaczmarek. To po jego ataku Grupa Azoty ZAKSA znów wyszła na prowadzenie 20:19, a chwilę później Śliwka powiększył je do dwóch punktów. Ostatni cios w tej partii zadał ekipie z Trydentu Kaczmarek i ZAKSA wyszła prowadzenia wygrywając seta 25:22.

Być może historia pierwszego seta wpłynęła na to, że nikt w ekipie z Kędzierzyna-Koźla nie przejął się, iż druga partia rozpoczęła się od prowadzenia Trentino 3:0. I

słusznie, bo błyskawicznie było 2:3, a po bloku Semeniuka na tablicy widniał remis po cztery. Można było zakładać, że w tym secie też mogą zdecydować absolutne detale, jakaś jedna seria zagrywek, a może jakiś błąd w kluczowym momencie.

Gdy przy stanie 14:13 Semeniuk posłał pierwszą ze swoich bomb w tym ustawieniu z zagrywki, a piłka zamiast w rękach rozgrywającego włoskiej drużyny wylądowała na trybunach, można było uznać, że oto właśnie jest ta chwila. Tym bardziej, że moment później Semeniuk znów zaserwował bardzo mocno, a atakujący z sytuacyjnej piłki Ricardo Lucarelli zatrzymał się na rękach Śliwki, po czym w kolejnej akcji Śliwka w świetny sposób zakończył kontrę i podwyższył prowadzenie wicemistrzów Polski do czterech punktów (17:13). Tę ekipa z Trydentu odrobić już nie była w stanie. Po ataku Śliwki set skończył się - tak jak pierwszy - wynikiem 25:22.

Trzecią partię Trentino znów rozpoczęło od wysokiego prowadzenia (4:0), ale tym razem włoski zespół chyba wyciągnął wnioski, bo gdy ZAKSA odrobiła straty to już nie dał się zdominować tak, jak choćby w drugiej partii. Kędzierzynianie tradycyjnie szybko odrobili straty, po bloku Śliwki na Abdel-Azizie było 5:6. Cóż z tego, skoro gracze z Trydentu w drugiej części seta zagrali naprawdę świetnie i wykorzystali wyraźny dołek kędzierzynian. Zawodnicy trenera Angelo Lorenzettiego zwyciężyła 25:20.

Kędzierzyński zespół czwartego seta rozpoczął skoncentrowany, prowadząc i mając inicjatywę w pierwszej jego fazie. Po ataku Kaczmarka było 7:5, ale rywale z Trydentu zdołali się pozbierać. Świetnie grał Alessandro Michieletto, który zmienił przeciętnie grającego Dicka Kooya. Po jego ataku było 11:9 dla Włochów, a ta przewaga zdołała urosnąć jeszcze o punkt (13:16).

Ale wicemistrzowie Polski zdawali sobie sprawę, że w czwartej partii może być im łatwiej, niż w tie-breaku. Odrobili straty i od stanu 19:19 grali z rywalami punkt za punkt, a przy stanie po 23 Łukasz Kaczmarek obił blok rywali i zapewnił polskiej drużynie piłkę meczową w finale CEV Ligi Mistrzów. Tej pierwszej wykorzystać się nie udało, również drugiej, bo Śliwka popsuł zagrywkę, Przy trzeciej Łukasz Kaczmarek miał piłkę w górze, ale został zablokowany przez Srecko Lisinaca. Wreszcie przy czwartej szansie Kaczmarek posłał asa serwisowego w boisko Trentino i zapewnił wygraną Grupie Azoty ZAKSIE.